



Triratna: sieć bodhisattwów

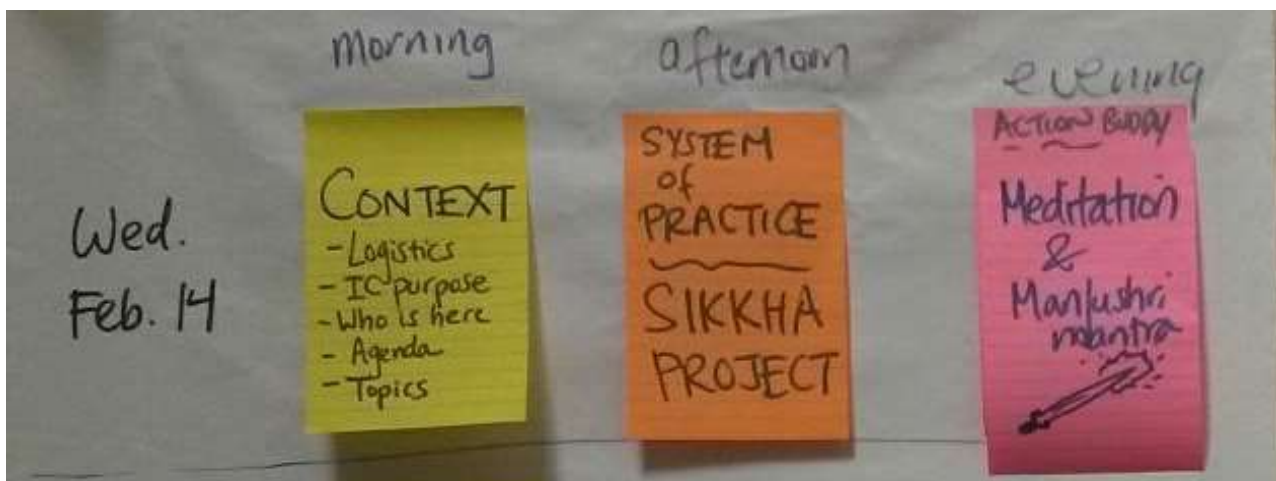
wywiad dotyczący spotkania Międzynarodowej Rady Tiratny, które odbyło się w Indiach w lutym 2018 r.

Triratna na całym świecie to ponad 2200 ordynowanych i tysiące mitrów z różnych części świata, mówiących w kilkunastu językach... To około 130 ośrodków i mniej więcej tyle samo lokalnych grup Triratny, które funkcjonują jako niezależne od siebie (w swoich prawnych i finansowych strukturach) organizacje. To także proces ordynacyjny, który odbywa się w kilku różnych językach i w zupełnie odmiennych uwarunkowaniach kulturowych, przygotowując jednocześnie mężczyzn i kobiety do ordynacji w tej samej, zjednoczonej wspólnotie ordynowanych... Jak to wszystko trzyma się razem?

Na początku Triratny był jedynie Sangharakszita i kilku uczniów, którzy znali go osobiście. Jeśli pojawiała się potrzeba rozmowy, wszyscy mieścili się w jednym pokoju. Wraz z licznym rozwojem wspólnoty i jej międzynarodowym charakterem, utworzenie struktur i sprawnie funkcjonujących systemów, w celu umożliwienia procesów konsultacyjnych, współpracy i efektywnych działań, okazało się niezbędne. Jedną z najwcześniej powstałych struktur jest Międzynarodowa Rada Triratny, w skład której wchodzi około 50 osób odpowiedzialnych za jej sprawne funkcjonowanie. Osoby te pochodzą z krajów, w których obecnie działa Triratna. Przeprowadziliśmy wywiad z Jnanacandrą (czyt. Nianaczandrą), która właśnie wróciła z piątego spotkania Międzynarodowej Rady Triratny:

Dopiero co wróciłaś z Indii. Gdzie byłaś i w jakim celu się tam wybrałaś?

Od kilku lat jestem aktywnym członkiem Międzynarodowej Rady, jako delegat ośrodków Triratny z Europy kontynentalnej. Rada spotyka się mniej więcej co 18 miesięcy. Tym razem zebraliśmy się w ośrodku retritowym Saddharma Pradeep w Bhaja, w Indiach. Ośrodek znajduje się w odległości około dwóch godzin jazdy z Pune w naprawdę pięknym i spokojnym miejscu, na wsi pomiędzy palmami i drzewami owoców mango.



Czy spotkanie miało charakter formalny? Pracujecie tam? Jak to wygląda?

Tak, w swoich założeniach, jest to oczywiście rodzaj konferencji, podczas której bardzo intensywnie pracujemy. Zazwyczaj mamy wiele ważnych tematów do poruszenia z racji tego, że Rada nie zbiera się tak często. Jednocześnie jest to spotkanie osób ordynowanych, co oznacza, że to nasza praktyka Dharmy jest tym, co nas jednoczy, jest żyzną glebą, na której wszystko wyrasta. Każdego ranka medytowaliśmy wspólnie, po czym w małych grupach siadaliśmy do studiowania Dharmy, co było bardzo inspirujące, w niektóre wieczory odprawialiśmy puḍḍę. Jednak pozostała część dnia upływała nam na intensywnej pracy.



Jakich ludzi można spotkać podczas zebrania Międzynarodowej Rady?

Celem Rady jest zgromadzenie wokół siebie ludzi z różnych regionów geograficznych Triratny na całym świecie, którzy pełnią obowiązki i są odpowiedzialni za różne obszary w naszej wspólnocie, np. te związane z działalnością Kolegium¹, ze wspólnotą ordynowanych i szeroko rozumianą społecznością Triratny. Może nie jest to jasne na pierwszy rzut oka, ale działalność wspólnoty ordynowanych wybiega daleko poza to, co dzieje się w naszych ośrodkach – mamy wielu bardzo aktywnych ordynowanych, którzy nie nauczają w ośrodkach Triratny. Rada Międzynarodowa

1 Kolegium Publicznych Preceptorów (ang. The College of Public Preceptors) – kolegium składające się z najbardziej doświadczonych i wieloletnich członków wspólnoty ordynowanych Triratny, których łączy Pójscie po Schronienie do Buddy, Dharmy i Sanghi oraz wieloletnie przyjaźnie ze sobą nawzajem i z pozostałymi członkami wspólnoty i społeczności Triratny. W 2018 r. w skład College'u wchodzi 34 osoby, większość z nich pochodzi z Wielkiej Brytanii, pozostała część z Europy, Indii, Australii, Nowej Zelandii i USA. Głównym zadaniem College'u jest nadzór nad procesem ordynacji w Triratnie, a także przekazywanie ducha wspólnoty ordynowanych poprzez zachowywanie, podtrzymywanie, rozwijanie i komunikowanie Dharmy zgodnie z wizją Bhaniego Sangharakszity.

gromadzi wokół siebie wszystkich tych, którzy są odpowiedzialni za pozostałe obszary związane z funkcjonowaniem Triratny, np. za: proces ordynacyjny w Indiach, potrzeby ośrodków Triratny w Australii, potrzeby mistrzów w Meksyku, tematy, które są teraz tak żywe w Wielkiej Brytanii...

Która perspektywa jest Ci bliska i z czym wiąże się Twój wkład w działania Rady?

Bliska jest mi perspektywa ośrodków Triratny z Europy kontynentalnej. Dzięki temu, że dwa razy do roku uczestniczę w Adhithanie w spotkaniach osób prowadzących ośrodki, mam z nimi dobry kontakt. Ośrodki prowadzone w tej części Europy stawiają czoła innym trudnościom niż te, z jakimi borykają się ośrodki w Wielkiej Brytanii. Z racji tego, że na naszym kontynencie posługujemy się rodzimymi językami, nie możemy tak po prostu ograniczyć się wyłącznie do nauczania Dharmy. Bardzo często w pierwszej kolejności musimy znaleźć niezbędne środki i ustanowić procesy, które nam to umożliwią, jak np. tłumaczenie książek i materiałów do nauczania, tworzenie własnego procesu ordynacyjnego, zakładanie ośrodków retritowych itd. Wiele krajów europejskich jak np. Francja, Finlandia czy Polska ma jak dotąd po jednym ośrodku, co oznacza że kilku ordynowanych musi pełnić wiele różnych funkcji jednocześnie jak np. bycie nauczycielem Dharmy, osobą prowadzącą ośrodek, opiekunem mistrzów, preceptorem, organizatorem, osobą odpowiedzialną za rozwój strony internetowej, tłumaczem itd., a to samo w sobie stanowi spore wyzwanie.

Jakie tematy poruszaliście podczas spotkań Międzynarodowej Rady?

Między innymi, utworzyliśmy grupę roboczą, której celem było wynalezienie nowych, lepszych sposobów wspierania tych grup Triratny czy tzw. „pionierów”, którzy są odizolowani ze względów geograficznych. Weźmy np. nasz ośrodek w Sao Paulo w Brazylii, który jest oddalony o 6 tys. km od kolejnego, najbliższego im ośrodka Triratny. W jaki sposób żyjąc tam można podtrzymać swoją inspirację? Jak utrzymywać kontakt ze swoimi przyjaciółmi? Jak ludzie znajdujący się w takich sytuacjach mogą widzieć siebie jako część większej, żywej Sanghi?



To był jednak jeden z wielu poruszanych przez nas tematów. Tematem przewodnim był system praktyki (jesteśmy w trakcie prac nad projektem o nazwie „Sikkha Project” związanym z kompleksową oceną naszych metod nauczania i praktyki), szukaliśmy też odpowiedzi na pytanie w jaki sposób możemy sobie lepiej radzić z konfliktami w sandze (obecnie opracowujemy nowe

metody i koncepcje rozwiązywania konfliktów, a kilka osób rozpoczęło szkolenia z mediacji), ponadto zastanawialiśmy się jak moglibyśmy usprawnić istniejące już struktury międzynarodowe i funkcjonujące kanały komunikacji, a także przyglądaliśmy się temu, które grupy społeczne stoją już niemalże na progach naszych ośrodków, ale z jakichś powodów ich jeszcze nie przekraczają, w jaki sposób moglibyśmy im to ułatwić. I nie był to tylko maraton gadania – dla mnie zostały tam zachowane dobre proporcje pomiędzy spotkaniami plenarnymi i pracą w małych grupach, było też miejsce na nieco eksperymentowania, np. poprzez odgrywanie ról, badaliśmy nowe sposoby interwencji w sytuacjach konfliktowych. Wraz z moim dobrym przyjacielem odegraliśmy kłótnię. Tak bardzo weszliśmy w te role, że kiedy już było po wszystkim ludzie podchodzili do nas i z szerokim uśmiechem na twarzy wypytywali nas czy jeszcze ze sobą rozmawiamy.

Ponadto pracując w małych grupach poruszaliśmy tematy związane z jednością Triratny, omawialiśmy kaljanamitrata², relacje pomiędzy Triratną w Indiach a pozostałą częścią wspólnoty, zastanawialiśmy się nad tym, jakie szanse niesie ze sobą komunikacja online, a jakie wiąże się z nią ryzyko. Pracowaliśmy w pełnym skupieniu i produktywnie, jednak w niektóre wieczory miało się poczucie, że pęka ci głowa!

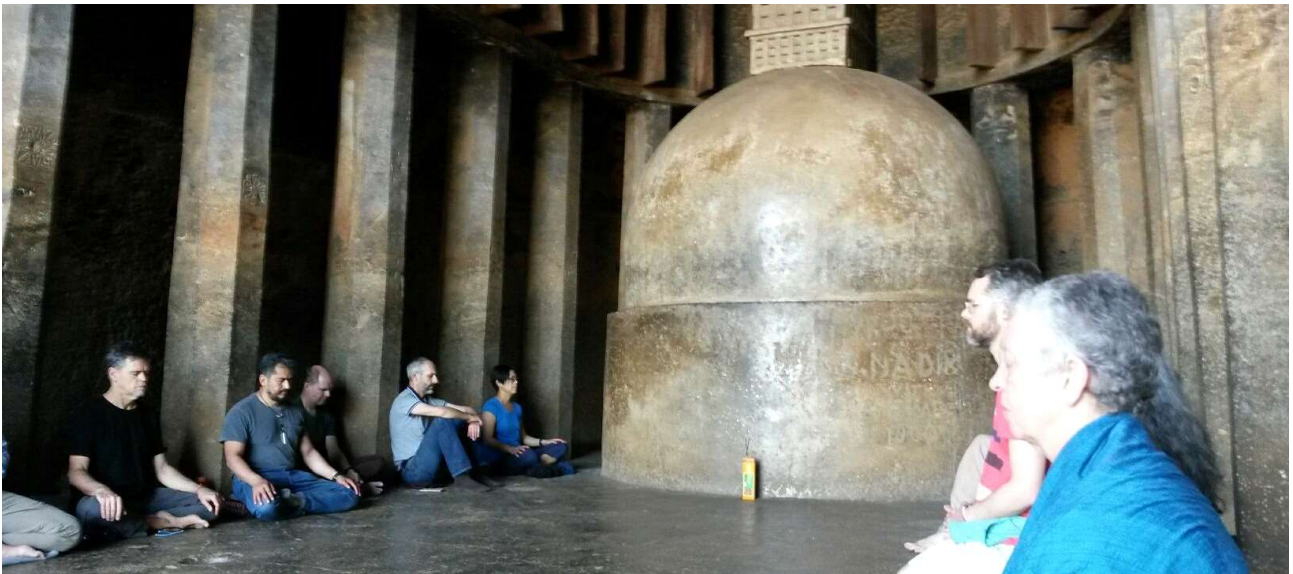


Czy mimo poczucia, że pęka Ci głowa, podobało Ci się spotkanie?

Tak! Spotkanie było bardzo pozytywne i satysfakcjonujące. Wiele przyjemności sprawiło mi nawiązywanie kontaktów z pozostałymi uczestnikami, zarówno z tymi, z którymi znamy się od lat, jak i z nowymi członkami Rady. To coś niesamowitego i niezwykle cennego, kiedy spotykając kogoś po raz pierwszy odkrywamy, że wspólne zrozumienie, zaufanie i głębia otwartości na siebie nawzajem, są możliwe. Wspólnota ordynowanych zbudowana jest na silnych, łączących nas ze sobą podstawach. Mam też poczucie, że mieliśmy do czynienia ze szczególnie imponującym zgromadzeniem ordynowanych. Cechowały je harmonijna i konstruktywna praca z dużą dozą dojrzałości, z wysokim stopniem zaawansowania w praktyce, zaangażowanie i zdolność do współpracy ze wszystkimi. Kocham to!

Bardzo mi zależy na Triratnie, jako naszej wspólnoty. Jej przyszłość nie wydarzy się sama z siebie. Czasem odczuwam frustrację, kiedy słyszę wygłaszane przez innych opinie na temat „jednego spotkania za drugim”, jakby były one wyłącznie rodzajem zbędnej biurokracji.

2 Kaljanamitrata – w języku palijskim oznacza przyjaźń duchową łączącą praktykujących we wspólnych dążeniach. W Triratnie kalyanamitrata uważa się za ścieżkę samą w sobie.



W pobliżu ośrodka retritowego, w którym odbyło się spotkanie Rady, znajdują się tzw. Jasknie Bhadza. Jednego ranka poszliśmy tam, aby wspólnie pomedytować. Ponad 2 tys. lat temu żyła tam wspólnota mnichów, którzy razem praktykowali Dharma. Teraz my, tak jak oni, żyjemy nieopodal po drugiej stronie doliny, jako wspólnota praktykująca Dharma. Jest to coś, co wywołuje u mnie wzruszenie. Tak jak ci mnisi pokolenie za pokoleniem ciężko pracowali, aby wytłoczyć w solidnych skałach jaskinie, które stawały się świątynią, tak i my podczas tych spotkań pracujemy, aby stworzyć warunki dla rozwoju naszej wspólnoty i podtrzymać jej głębię i jedność. Otrzymałam tyle cennych darów w mojej praktyce Dharmy i chcę dać z siebie wszystko, by móc to przekazać przyszłym pokoleniom. Praca w Międzynarodowej Radzie Triratny jest dla mnie jednym ze sposobów, aby ten cel realizować.

Wywiadu udzieliła Jnanacandra, prowadząca ośrodek Triratny w Essen w Niemczech.
(tłum. i przypisy Anna Markiewicz)